№ 10. Łowicz, piątek 9 marca 1923 r. Rok XIII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 300 marek—kwartalnie 2000 marek—z przesyłką pocztową 500 marek.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 1000. Nekrologi i reklamy Mk 1000 * Najmniejsze ogłoszenie Mk 1200. * Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 800 Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 120

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca. Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1-ej po poł

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Nowopowstała chrześcijańska pracownia pończoch, skarpetek i pończoszek dziecinnych

pod firmą S. STARZYŃSKA

w Łowiczu, Zduńska 32 (dawniej sklep K. Wojciechowskiego)

poleca po cenach przystępnych pończochy damskie i dziecinne oraz skarpetki męskie w różnych odcieniach. Przyjmuje do nadrabiania pończochy i skarpetki.

Na składzie wielki wybór szczotek.

Choroba czasu.

II.

Bardzo ważnym rysem współczesnej kwestji socjalnej jest, że wszystkie jej założenia prowadzą ostatecznie do wyników o charakterze moralnym. Kwestja socjalna jest kwestją moralną.

Prawda, że dużo jest za dni naszych sobkostwa w przewódcach ruchu, że nienawiść podżega jedne klasy przeciw drugim, że chciwość władzy i rozpętanie instynktów pierwotnych rzucają ludzi jednych na drugich, jak stada wilków zgłodniałych, — niemniej jednak siła i głębia dzisiejszego ruchu socjalnego leży w namiętnem żądaniu, zewsząd głoszonem, aby zatryumfowała sprawiedliwość, aby swoboda i braterstwo nie były tylko czczemi słowami. aby nareszcie wyższe ludzkie życie stało się do[illegible]nem dla wszystkich.

I to, co nadaje ten ton obecnej sytuacji społecznej, świadczy, że kwestja socjalna nie ma podłoża tylko ekonomicznego, lecz wynika ona właściwie z poczucia krzywdy moralnej. I dlatego nowoczesna filantropja wysoko stawia każdemu obowiązek współpracy dla dobra ogółu, przypomina odpowiedzialność społeczną, pociągającą jednostki do osobistych wysiłków z zaparciem się siebie dla ogólnego dobra.

Wobec tego zdawałoby się, że do rozwiązania kwestji socjalnej, tej nowożytnej choroby czasu, podadzą sobie ręce doktryna socjalna wraz z religją Chrystusową. Przecież i tu i tam widzimy to samo poszanowanie dla duszy ludzkiej, to samo pragnienie równości braterskiej, to samo poświęcenie, tę samą gotowość zmiany systemów i instytucji przestarzałych w imię sprawiedliwości. Kwestja socjalna powinnaby być nietylko etyczną ale i religijną.

Przed stu laty twórca „Młodych Włoch" rewolucjonista, adwokat Józef Mazzini był zdania, że: „każda wielka rewolucja nosiła w swoim łonie pierwiastki religijne... wrodzoną filozofją ludu jest wiara w Boga"... Z odmiennem zdaniem spotykamy się u Nobiliego Vitelleschiego. Mówi on, że, „socjalizm pociąga do siebie masy przez pewne pokrewieństwo swych idei z ewangeiją i to daje jego rozsiewaczom znamię ułudnego apostolstwa, a wyznawcom fanatyczną gotowość na wszelkie ostateczności, aż do zbrodni bez osobistych pobudek, aż do haniebnej śmierci z ręki kata". Obecnie, nie da się zaprzeczyć, że istnieje między religją a socjalizmem widoczne odstrychnięcie się, a w wielu wypadkach wręcz wrogie i nieufne usposobienie. Różne są tego objawy: to socjaliści głoszą bezwzględne potępienie prozelityzmu religijnego, jakoby dla uniknięcia sporów teologicznych, to znów zaprzeczają jakiejkolwiek wartości wpływom Kościoła chrześcijańskiego i twierdzą przez usta jednego ze swych przywódców, że w programie partji socjalistycznych poprostu niema miejsca na religję.

Ze strony bardziej radykalnych burzycieli dzisiejszego porządku spotykamy się z jeszcze dalej

idącym wrogiem stanowiskiem wobec religji. Wiadomo, że ulubionym komikiem agitatorów jest wyszydzanie i poniewieranie religji. Trzeba dodać, że w oficjalnych programach socjalrewolucjonistycznych rzekomo zastrzega się zupełną swobodę przekonań religijnych, tymczasem w praktyce socjaliści bynajmniej nie zachowują się tak wstrzemięźliwie i pozwalają sobie bez żadnych skrupułów głosić, że między innymi przeszkodami stojącymi im na drodze do przewrotu, przedewszystkiem obalić trzeba instytucje i wierzenia religijne.

„Rewolucja dzisiejsza — powiada Bebel — tem mianowicie odróżnia się od innych poprzedzających, że nie tylko nie dba o nowe formy religijne ale odrzuca je całkowicie".

„Pojęcie Boga—mówi Marx—musi być raz na zawsze zarzucone". Socjalizm pozbawia religję charakteru nadprzyrodzonego i chce z niej uczynić instytucję humanitarną, stawiąc ją na równi z innemi instytucjami, podporządkowanemi interesom państwa. Dążąc do zapewnienia ludziom szczęścia na ziemi, socjalizm uznaje tylko taką religję, która wyrzeka się wiary w życie pozagrobowe, wszelkich dogmatów, zwierzchnictwa i kultu kościelnego.

Tu stajemy wobec jednego z najciekawszych, a zarazem najbardziej zasadniczych faktów ruchu socjalistycznego. Na pierwszy rzut oka dziwnem się to wydaje, że ruch, który pozornie dąży tylko do zmiany warunków ekonomicznych, żywi taką niechęć do ideałów czysto duchowych i zwalcza ich szermierzy — religje chrześcijańskie, a zwłaszcza kościół katolicki.

Zrozumiemy to jednak, kiedy zauważymy, że nienawiść socjalizmu do katolicyzmu nie wypływa ze względów ekonomicznych dążeń, ale z tego kierunku historyczno-filozoficznego, z którym niemiecka szkoła socjalistyczna, wywierająca wpływ na cały ruch socjalistyczny, w swych pierwocinach skojarzyła się nierozłącznie. Tak Marx, jak Lassalle, ojcowie socjalizmu, byli z pochodzenia żydami, a kształcili się w skrajnej zmaterjalizowanej szkole heglowskiej. Według nich, w materji czyli w bycie zewnątrz siebie natura dochodzi do bytu w sobie na drodze samorozwojowego procesu, którego cząstką między innemi są zmienne wierzenia i światopoglądy ludzkie.

Nic też dziwnego, że ludzie ci, wychowani w religji żydowskiej, z zasady nieznoszącej chrystjanizmu, pod wpływem filozofji materjalistycznej, tworząc socjalizm, w testamencie jakoby przekazują mu swą nienawiść do wszystkiego, co oparte jest na idei Chrystusowej.

Co jednak, zapytujemy, może obchodzić ten system filozoficzny parlamentarne partje robotnicze, często mało przygotowane do oderwanych rozumowań? Z tej ideologii filozoficznej kapłani socjalizmu, przeróżni agitatorzy, wyjaśniamy, w swoich mowach do tłumu mało oświeconego czerpią frazesy i hasła demagogiczne, celem zaszczepienia uczuć nienawiści do warstw wierzących i „uprzywilejowanych".

Socjalizm przeto wyznawcom swoim stawia do wyboru: albo socjalizm albo chrystjanizm. Według słusznej uwagi pewnego uczonego, rości on pretensje nietylko do reform ekonomiczno-społecznych, ele chciałby wejść w szranki z chrystjanizmem, jako współzawodnicząca z nim nowa wiara.

Pomiędzy chrystjanizmem a socjalizmem utworzyła się bezdenna przepaść, zdająca się stwierdzać słowa Schoppenhauera, że „chrystjanizm stał się zupełnie obcym duchowi nowożytnemu". A jednak, odkąd duch socjalizmu zarysował się pod tym względem wyraźnie, nie przestają odzywać się głosy protestu przeciw jego usunięciu się od organizacji chrześcijańskich. Bo też niewątpliwie dla każdego, kto na kwestję socjalną patrzy z punktu widzenia etycznego, niepojętem się staje, że filozofja czysto materjalistyczna, jaka się przejawia w socjalizmie, chce wziąć dla siebie *wyłączne* prawo rozwiązania dzisiejszego zagadnienia socjalnego. Podobne zdarzenie należy tylko przypisać niefortunnemu przypadkowi, który na niewłaściwe drogi pchnął socjalizm.

(d. c. n.)

Ks. Stefan Zawadzki.

Kupujcie 8%
Pożyczkę Złotą.

TADEUSZ ZEGOTA-ORZECHOWSKI.

4)

GAWĘDY UŁAŃSKIE.

HANKA.

Ogólny nastrój i podniecenie udziela się i wojsku, pragną się spotkać z tym tajemniczym wrogiem, zmierzyć swe siły. W Warszawie ujrzeli już rannych. Wojnę czuć było wyraźnie. Stachowy pułk wyruszył z Warszawy w kierunku na Sochaczew. Serce tłuc się zaczyna niespokojnie, a może będą szli przez jego wieś rodzinną, wszak są już tak blizko, zaledwie parę kilometrów dzieli go od domu.

Zatrzymali się pod Sannikami, gdzie poczęto sypać okopy. Gdzieś w pobliżu toczy się bitwa. Głuchy jej pomruk dolatuje do nich.

Gorączkowa wre praca, wszak ustępujące oddziały muszą znaleźć gotową nową linję oporu, nowy zapas sił, by powstrzymać posuwającego się naprzód nieprzyjaciela.

Noc opadła na pola pokryte rowami, a oni wciąż pracowali jeszcze. Wschodzące słońce ujrzało wijące się przez łąki i pola długie połamane linje okopów. Ukryte w krzewach, lśnią od nocnej rosy kadłuby armat, gotowych do strzału.

Nagle stała się rzecz dziwna. W porannej mgle, jak krwawe widmo, w promieniach wschodzącego słońca, przez łąki i pola, z rozrzuconym włosem, powiewając szmatą, płynęło widmo straszliwe.

Żołnierze czynili znak krzyża by złe odegnać, a tajemnicza postać płynęła we mgle, nikła na chwilę i znów się ukazywała.

Stach za najlepszego uchodził strzelca, lecz karabin jego leżał, oparty o nasyp okopu bezczynnie. Patrzał nie wiedząc co by to być mogło.

Obok młody porucznik długo patrzał przez lunetę, aż wreszcie odjął szkła od oczu.

Żenszczyna—rzucił pomiędzy skupionych żołnierzy.

Nawierno germańskij szpion. Strelaj, zawołał do Łupy.

(c. d. n.)

Powody drożyzny.

Niebywały wzrost drożyzny, który od wielu miesięcy przeżywamy, a co za tem idzie szereg wstrząśnień gospodarczych i społecznych, będące nieuniknionymi skutkami tego wzrostu, powodują wśród szerokich warstw społeczeństwa zrozumiały odruch i poszukiwanie środków zaradczych. Pośród głosów podnoszących się w tej sprawie, spotykamy wiele cennych i zdrowych myśli, ale grasują również zupełnie błędne zasady, mające swoje źródło zwykle w zupełnej nieznajomości zagadnień ekonomicznej natury.

Na tle dyskusji jaka gwałtownie na łamach pism, broszur i t. p. rozpaliła się w sprawie odpowiedzialności za drożyznę krystalizuje się jednak coraz jaśniej pogląd że objaw t. zw. drożyzny jest nierozłącznie związany z ciągłym spadkiem marki polskiej i że tak zw. „Paskarstwo“ właśnie na tle chwiejności walutowej się rozwija.

Tym silniejszym zgrzytem staje się więc stanowisko niektórych przedstawicieli naszych władz państwowych, którzy nie wachają się w rozmowach tak publicznych jak i prywatnych zrzucać odpowiedzialność za drożyznę na producentów rolnych, oskarżając ich o świadome przetrzymywanie zapasów zboża dla lepszego wykorzystania ceny. Zdarzają się nawet tacy, którzy nie cofają się przed twierdzeniem, że producentom rolnym należy konfiskować towary.

W Nr. 8 „Łowiczanina“ umieściła redakcja list otwarty rzemieślników m. Łowicza, którzy przeciwstawiają się ogólnikowemu zarzutowi, kierowanemu do sfer rzemieślniczych i zapowiadają publiczne zebranie dla omówienia spraw drożyzny i odpowiedzialności za nią. Przyklasnąć należy tej inicjatywie, która jest nowym dowodem, że przedstawiciele rzemiosł a w każdym razie chrześcijański i polski ich odłam nie obawia się prawdy jest spadkobiercą najlepszych tradycji obywatelskiego ducha i tradycji miłości dobra ogólnego i czego dowody tyle razy cechy polskie składały w historji. Koniecznem jest, ażeby głos podnieśli również rolnicy, stanowiący najpoważniejszy odłam producentów, dla odparcia zarzutów skierowanych pod ich adresem przez nieuctwo i złą wolę. Utarł się pogląd, że przyczyną drożyzny jest cena zboża. Gdyby tak być miało, to cena zboża i inwentarza wyprzedzałaby ceny innych towarów. Rozpatrzymy na podstawie cyfr czy tak jest w istocie. Jeżeli ceny poszczególnych grup towarów w 1914 oznaczamy liczbą 100, a ceny obecne analogicznych grup oznaczymy mnożnikami z 1922 roku, to uzyskamy następujące dane:

Tablica III.

Polska. Liczby indeksowe cen hurtowych wg. „Statystyki Pracy“.

		I. Zboża i żywność pochodzenia roślinnego	II. Zywność pochodzenia zwierzęcego	III. Towary kolonjalne i cukier	IV. Skóry surowe i gotowe	V. Surowce i materjały przemysłu włókienniczego	VI. Metale i węgiel	VII. Materjały budowlane	VIII. Chemikalja i różne	Przeciętny wskaźnik ogólnej ilości towarów (55)
1914	Styczeń	100	100	100	100	100	100	100	100	100
1921	Październik	75.961,3	57.644,5	36.550,0	61.297,5	108.197,8	84.590,1	53.251,9	54.113,8	65.539,3
	Listopad	66.180,1	59 995,2	37.667,5	48.798,2	85.532,5	69 840,1	45.910 9	58.122,5	58.582,9
	Grudzień	62.933,8	65.164,4	39.042,1	40.666,5	71.730,7	70.330,6	40.630,9	63.856,3	57.046,1
1922	Styczeń	60 040,1	65.117,7	42.977,8	46.777.0	79.789,9	71 218,9	39.397,2	62.776,3	59 230,5
	Luty	67.445.0	63.509,2	47.780,7	53 505,5	99.079,2	72 759,5	37.798,0	65.166,8	63.445,3
	Marzec	84.627,1	68.319,1	51.393,5	54.509,5	138.684,7	77.917,5	48.558,2	70.689,2	73.465,2
	Kwiecień	91.979,6	72.855,3	52.504,1	57.838,4	115.730,7	79.339,2	53 056,8	74.523,7	75.105,8
	Maj	98.699,8	69.952,0	50.873,5	63.051,4	133.315,0	81 700,0	55.549,7	76.167,9	78.633,6
	Czerwiec	111 655,0	83.522,5	55.545,5	69.257,2	146.335,5	88.991,6	64 722,3	82.085,2	87.694,4
	Lipiec	135.550,5	99.196 4	64.839,5	83.179,7	183.074,1	108.710,4	66.198,2	85.926,8	101.586,5
	Sierpień	158 707,0	121.086,7	92.141,0	115.135,3	266.174 1	156.384,4	88.604,5	102 241,1	135.785,6
	Wrzesień	162 263,0	152 951,0	99.966,3	118.157,9	259.970,7	183.152,8	99.622,1	139.528,5	152.364,5
	Październik	227.923 9	177.544,3	142 879.2	167.206,9	373.158,0	250.398,8	127.993,5	160.882,9	201.325,7
	Listopad	303.724 0	209.869,1	210.709,0	215.851,5	497.056,2	338.465,6	208.274,7	228.274,7	275.646,5

Z powyższego wynik[illegible] że najwyższe mnożniki wykazują wyroby przemysłu włókienniczego oraz metal i węgiel a więc towary nabywane przez rolnika, a dopiero potem zboże. Natomiast druga gałąź produkcji rolnej; inwentarz żywy wykazuje mnożnik 209869,1 (znacznie mniejszy od przeciętnego 275646,5). Jeszcze mniejszy mnożnik uzyskały jedynie materjały budowlane, co jest zrozumiałym skutkiem zastoju budowlanego i dlatego nie może być uważane za miarodajne. Jeżeli w dalszym ciągu zestawimy ceny w dolarach zboża w rozmaitych państwach Europy i Ameryki, to przekonamy się, że w Polsce ceny te są najniższe. Wykaże to najlepiej poniższe zestawienie:

Rok 1922

Miesiące	Polska	Niemcy	Francja	Stany Zjednoczone
Czerwiec	3.86	3.81	4.97	3.37
Lipiec	3.13	3.37	4.35	2.29
Sierpień	2.27	3.28	4.19	2.26
Wrzesień	2.34	3.27	3.97	2.44
Październ.	1.98	3.78	3.85	2.03
Listopad	1.92	3.16	4.07	2.16

Z powyższego wynika, że ceny żyta w dolarach są obsolutnie **najniższe** w Polsce oraz że od czerwca do listopada 1922 obniżyły się z 3.86 dolara na 1.92 dolara czyli o 50%. To samo odnosi

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom ś. p.

Franciszka Głogowskiego

składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

się do pszenicy, jęczmienia, w mniejszym jedynie stopniu do owsa. Cyfry dokładne posiadam do listopada, choć nie ulega żadnej wątpliwości, że ten sam objaw widzimy również w okresie wzmagającego się spadku marki polskiej t. j. w grudniu, styczniu i lutym. Np. w dniu 27 lutego b. r. cena dolara wynosiła 50.000. Cena żyta 130.000 za 100 klg. czyli 2.60 dolara, a więc mniej niż w lipcu 1922.

Na poparcie mego twierdzenia przytoczyć mogę fakt, że pomimo wolnego dowozu zboża z zagranicy, importu zboża nie widzimy zupełnie, co jest dowodem, że ceny zboża u nas są **obsolutnie najniższe**; natomiast przemysł musi uciekać się do ceł ochronnych, bez których nie mógłby wytrzymać konkurencji zagranicy. Z powyższych danych wynika, że produkty gospodarstwa wiejskiego nie nadążają za ogólną zwyżką cen innych towarów; innymi słowami mówiąc, nie nadążają za spadkiem polskiej marki. Żeby się o tem przekonać wystarczy być w kontakcie z pierwszą lepszą wsią, gdzie roi się od prawdziwych tragedji. Iluż to wyrobników, małorolnych, a nawet gospodarzy zamożniejszych musiało wyzbyć się inwentarza jesienią dla braku paszy. Wówczas cena krowy wachała się od 100 000 do 300.000 mk. Większość złożyła tę gotówkę z zamianem odkupienia się na wiosnę, choćby z pewną dopłatą. Tymczasem przyszedł katastrofalny spadek marki, tak że dzisiaj ledwo posiadane pieniądze starczą na tygodniowe cielę. Ile na tym tle wytwarza się zgrzytów społecznych wie tylko ten co ze wsią w codziennym znajduje się zetknięciu, a nie podejrzywują nawet różni panowie od zielonego stolika. Ale pocóż brać te wypadki. Wystarczy zestawić następujące dane. Rolnik 15 morgowy ma na sprzedanie ogółem 10 korcy żyta. Jeżeli je sprzedał w listopadzie po 30.000 mk. to uzyskał 300.000 mk. Za te pieniądze może nabyć dzis aj parę butów i zostanie mu jeszcze „na machorkę". A przecież podatki w myśl projektu p. Ministra Skarbu będą opiewały w markach polskich podoług cen 20 **najważniejszych towarów** i złota w kresie płatniczym. W ten sposób rolnik, który w myśl nawoływania **o nie przechowywanie** zboża, sprzedał je w jesieni, będzie musiał iść z torbami. Przechowywanie produktów rolnych i sprzedawanie dopiero w miarę ujawniających się wydatków jest koniecznością życiową, która zabezpiecza rolnika, i to nie w zupełności, od groźby ruiny.

I tu dochodzimy do istotnej przyczyny, t. zw. drożyzny. Coraz bardziej zwiększającą się inflacja obiegowych znaków papierowych, chwiejność wartości tej marki polskiej, powodują paniczną ucieczkę od niej **wszystkich** obywateli kraju z tą jedynie między nimi różnicą, że tempo tej ucieczki jest w różnych gałęziach produkcji nierównomierne. W obecnych warunkach każden dzień przechowywania pieniędzy jest połączony z nieuniknioną stratą, od której broni się każden obywatel państwa przetrzymywaniem i zakupywaniem towarów. Kredyt w tych warunkach zanika. Najpierw zamarł długoterminowy, obecnie los jego zaczyna dzielić również kredyt krótkoterminowy-wekslowy. Kredyt państwowy stał się właściwie premją. Oszczędność zanikła zupełnie, gdyż stała się absurdem, rozwielmożnia się życie z dnia na dzień, ze wszystkiemi tego stanu brakami. Państwo samo daje nam przykład wykorzystywania konjunktury obecnej nie wachając się spłacać zobowiązań swoim obywatelom zdeprecjonowaną walutą i płacąc gorliwszym z pośród nas pożyczką Odrodzenia gorszą marką. W tym stanie rzeczy leży przyczyna drożyzny, a nie w takiej czy innej gospodarce producentów rolnych. Polska nie może poszczycić się samowystarczalnością całkowitą swego gospodarstwa narodowego; siłą więc rzeczy ceny jej produktów muszą zostawać w zależności od stosunku marki polskiej do walut zagranicznych. Również relacja pomiędzy nimi musi ulegać ogólnym prawom ekonomicznym. Naiwnością jest twierdzić, że można ustalić cenę zboża w markach, jeśli się nie ustali ceny obcych walut i wytworów przemysłu. Przerzucanie odpowiedzialności na jedną warstwę społeczną służyć może tylko do wywołania zatargów klasowych, a nigdy do naprawy stosunków. O tem powinni pamiętać Ci wszyscy, którzy korzystając z autorytetu swego stanowiska, lekkomyślnie wpajają w ogół przekonanie, że drogą rygorów administracyjnych, represji, konfiskat i komisji drożyznianych uda się obniżyć ceny żywności bez naprawy ogólnych stosunków finansowych państwa.

Rolnik.

Z OKOLIC.

Koło.

Znamienne uhwały sejmiku powiatowego.

Dnia 27 stycznia i 6 lutego r. b. byłem jako gość, świadkiem **posiedzienia sejmiku powiatowego kolskiego (ziemi kaliskiej)**, któremu przewodniczył starosta p. **Feliks Wilski**. Przybyłem z zaciekawieniem; wszak członkami sejmiku są przeważnie chłopi, lud prosty, bez wykształcenia, który dotychczas żył zdala od życia społecznego. Jak on myśli, jak czuje, jak mówi? Jaka jego i nasza polska przyszłość.

Posiedzenie opuszczałem nietylko z zadowoleniem, ale i radością, spowodowaną zgodą i jednomyślnością, jaka w czasie obrad panowała. I pragnęłoby się widzieć obradujący sejm w tej samej harmonji, w tem samem prostem a szczerem zrozumieniu życia i państwa. O wieleż lżejsze byłoby nasze życie, o wieleż pożyteczniejsze!

A teraz niech przyjdzie do głosu kilka cyfr: na oświatę i szkolnictwo **uchwalono 689.493 000 mk.** (sześćset osiemdziesiąt dziewięć miljonów, czterysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące marek!), z czego **na budowę nowego gmachu szkoły średniej w Kole 400.000.000 mk. (czterysta miljonów!)**, na instytut przeciwgazowy w Warszawie 20.000.000 mk. Nadto na cele kulturalne 20.950.000 mk., na dobroczynność publiczną 84.000.000. mk. z czego 10.000.000 mk. (dziesięć miljonów) na budowę domu akademickiego w Warszawie i t. d. i t. d. Łzy szczere, serdeczne, łzy radości cisnęły się do oczu, i kiedy **starosta zawołał: cześć wam!—każde serce musiało ten okrzyk powtórzyć.**

Aby wszystkie sejmiki w Polsce w ten sposób obradowały i odczuwały potrzeby społeczne a życie nasze popłynie inaczej. Da Bóg, czas swoje zrobi i Sejmik Kolski nie będzie wyjątkiem!

Z za kulis handlu jajczarskiego.

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy. „Żydowski związek kupców zwołał na 29 ub. m. do Warszawy kupców hurtowników jajczarskich w celu zorganizowania związku eksporterów jaj. Na zebranie przybyło około 50 amatorów wywozu jaj. Zjechali się „doktorzy praw“ z mniejszości narodowej. Zebranie zagaił poseł Wiślicki, podkreślając cel zebrania i znaczenie (dla żydów) wywozu jaj.

Po zreferowaniu ustawy projektowanego związku zabierali głos rozmaici mówcy, więc dr. Lion, ujmując sprawę jajczarską z punktu „filozoficzno-literackiego“ i kończąc hasłem—żadnych przywilejów dla polskich firm i spółdzielni, to musi zrozumieć rząd.—P. Lew, który „potrzebował“ oświadczyć, że jemu te komedje—Związki, syndykaty nie są potrzebne — on chce certyfikaty. Uspokoił się dopiero, gdy go przekonano, że właśnie organizujący się związek ma zapewnione wpływy pp. Wiślickiego, Grünbauma i Thona, a więc członkowie otrzymają „większość“ pozwoleń wywozowych.

Do zarządu związku wybrano pp. Altera, Marguliesa, Koszernika, Mausberga, Garstenzanga i Grüna.

P. Anusz, który uznał za szkodliwą działalność „Rozwoju“, ma sposobność do cieszenia się, że powstała nowa „narodowa“ placówka handlu jajczarskiego“!

St. P. W.

POLITYKA ŻYDOWSKA.

Jeden z radykalno-— lewicowych organów polskich, nie mogący być podejrzanym o fabrykowanie antyżydowskich wieści, podaje ciekawą notatkę o akcji żydów sjonistów którzy, jak widać, niczego już nie są zdolni nauczyć się, jeżeli chodzi o zrozumienie stosunku do państwa narodu polskiego.

Wspomniane wyżej pismo podaje że odbyła się obecnie w Londynie jakaś żydowska konferencja, w której brał udział poseł Grünbaum. Wrócił on już z Londynu i o swoim pobycie mówi, że był tam w celu utworzenia związku żydów polskich w Anglji. Między innemi na posiedzeniu obecny był p. Sokołow. Na konferencji powzięto następującą uchwałę.

Konferencja żydów polskich w Anglji oświadcza, że żydzi polscy w Anglji nie chcą i nie mogą stać zdala od procesu konsolidacji narodowej i odrodzenia żydostwa polskiego. W tym celu aby dopomóc pracy narodowej w dziedzinie kultury i samopomocy społecznej, tworzą federację żydów polskich w Anglji.

W związku z powyższą akcją należy zapewne traktować postanowienie zapadłe zorganizowania w Polsce Komitetu Obrony Żydów, który ma przeciwdziałać polskiej akcji bojkotowej. Komitet ten ma pozostawać w stałym kontakcie z sejmowym klubem posłów żydowskich.

Krwawe egzekucje w piwnicach moskiewskich.

Angielski dziennik „Daily Mail“ publikuje sprawozdanie obeznanego ze stosunkami w Moskwie informatora swego o strasznych morderstwach masowych czrezwyczajki moskiewskiej, tajnej policji Lenina. Pismo to donosi:

„Egzekucje dokonywane pod numerem 11 ulicy Bolszoj Łubjanki w Moskwie, w istnej rzezalni czrezwyczajki, gdzie spoczywają w ręku większej liczby katów lub wojska Katami Lenina są tylko dwaj Łotysze Rybo i Mago, którzy mordują liczne tysiące w piwnicy tego domu zgrozy i śmierci. Skazańców zbiera się najpierw w jednej piwnicy i kolejno wprowadza do drugiej, gdzie Rybo i Mago wykonują krwawe swe rzemiosło katowskie. Każdy z dwóch tych katów bierze ofiarę swą za prawą rękę, przyciąga ją mocno do siebie, by następnie wystrzałem celnym od tylnej części czaszki nieszczęśliwca kłaść trupem. Martwe zwłoki stygnące wynoszą natychmiast żołnierze czerwoni na wozy ciężarowe.

W pobliżu Nr. 11 Bolszoj Łubianki znajduje się szpital, do którego kostnicy żołnierze każdej nocy zwłoki zamordowanych przewożą samochodem ciężarowym. Samochód ten zajeżdża zwykle około godziny 3-ej nad ranem. Krwawe egzekucje w podziemiach rozpoczynają się bowiem zazwyczaj około północy. Siostra Olga, zatrudniona przez pewien czas w tym szpitalu, opowiada, że pewnej nocy, idąc przypadkiem przez podwórze szpitala, spostrzegła, iż z gromady trupów co dopiero z samochodu ciążarowego złożonych, podniosła się biała postać. Przywołany lekarz stwierdził, że Andrzejowi Michajłowiczowi Popowi przeszyła kula kata czaszkę i wyszła lewem okiem, nie dobijając ofiary całkowicie. Popow w piwnicy i na samochodzie były bez przytomności, a uzyskał ją dopiero na podwórzu szpitala. Lekarz zaopatrzył ciężko rannego i umieścił go w szpitalu. Na drugi dzień żołnierze przyjechali na podwórze, by zabierać trupy. Stwierdzono że między zastrzelonymi jeden brakował. Dwaj agenci czrezwyczajki przeprowadzili śledztwo i stwierdziii iż w nocy przybył do szpitala nowy pacjent „Andrzej Michajłow Popow. rana od wystrzału w tylnej części czaszki“. Agenci zażądali wydania. Siostra Olga myślała, że się rannego przewiezie do innego szpitala więziennego. Nieszczęśliwca atoli wyprowadzono na podwórze. Rozległ się huk wystrzału i okrzyk, a po pięciu minutach już leżał znowu trup Andrzeja Michajłowicza Popowa na stosie zastrzelonych.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Piątek † Franciszki Rzymianki
Sobota † 40 ty męcz., Wiktora M.
Niedziela Konstantego W. Herakljusza.
Poniedziałek Grzegorza Wielkiego P. W. D. K.
Wtorek Krystyna P. M., Nicelora B. M.
Środa Matyldy Kr. Wd., Leona B. W.
Czwartek Klemensa Hofbauera W.

Wschód słońca g. 56. m. 3. zachód g. 6 m. 39.

— **Powołanie na ćwiczenia rocznika 1897.** Min. spraw wojskowych zarządził powołanie szeregowych rezerwy 1897 rocznika na 8-tygodniowe ćwiczenia, od 15 marca do 5-maja włącznie. Powołaniu podlegają wszyscy szeregowi rezerwy rocznika 1897, którzy przez polskie władze poborowe zostali zakwalifikowani jako zdolni do służby w wojsku stałem (kategorja A).. Uznani na komis-

jach przeglądowych za zdolnych t. j. należących do kat. A zostaną również powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia. Każdy szeregowy rocznika 1897 zostanie wezwany kartą powołania ze wskazaniem miejsca postoju i formacji wojskowej, do której w oznaczonym terminie winien się zgłosić Ci, którzy kart powołania do 12 b. m. nie otrzymają, winni się zgłosić niezwłocznie do P. K. U. Ci szeregowi, którzy będą odbywali ćwiczenia w swoich ubraniach wojskowych, otrzymają za nie odszkodowanie pieniężne według przeciętnych cen rynkowych. Wrazie b. ważnych przyczyn (np. obłożna choroba, śmierć lub choroba najbliższych członków rodziny) powołani mieli prawo—najpóźniej do 5 marca—wniesienia podania do właściwej P. K. U. o zwolnienie z ćwiczeń, względnie wyznaczenie innego terminu. Winni spóźnienia się lub uchylający się od przeglądu i ćwiczeń będą karani sądownie. Żadne zwolnienia „z urzędu" nie będą stosowane.

— **Zguba**. Znaleziona powieść Orzeszkowej „Sylwek Cmentarnik" wraz z książką inwalidzką—jest do odebrania u Straszyńskich, Wjazdowa Nr. 5. dom Weksztejna.

— **Ciągnienie miljonówki.** Podczas ostatniego ciągnienia miljonówki los padł na nr. 2752140 zakupiony przez tow. ub. „Przyszłość".

— **Przyroda I Technika** rocznik II, zeszyt 2, poświęcony częściowo pamięci Mikołaja Kopernika, przynosi między innemi artykułami kontynuację zagadnienia o znaczeniu azotu, a mianowicie opis sposobów wykorzystywania azotu atmosferycznego, pióra prof. D-ra W. Leśniańskiego, oraz bardzo ciekawą rozprawę Dra J. Chani: Promienie Roentgena w świetle najnowszych badań. Resztę artykułów uzupełniają Z. Weyberga: Koloidy a gleba, J. Łomnickiego: Pasorzyty mrówek, trzy rozprawki związane z uroczystością Kopernikowską, oraz zajmujące miscellanea.

— **Komunikat.** *Wzamian zawieszonego w urzędowaniu*, w dniu 4 marca r. b. został wybrany nowy Zarząd Związku Inwalidów, w osobach pp: A. Garwackiego jako przewodniczącego, M. Szonerta buchaltera miejscowego Oddziału Banku Handlowego—jako skarbnika, Walerjana Krola jako sekretarza, na zastępców: pp. Mateusz Nowak, Ignacy Zawiślak i Piotr Kurek. *Do komisji rewizyjnej wybrani zostali*, pp. St. Wilkoszewski, L. Borowski, S. Modzelewski, Teofila Krajewska i Franciszka Zielińska.

Przyjęcia interesantów przez sekretarza odbywać się będą codziennie za wyjątkiem świąt od 9 do 1-ej, a przyjęcia przez przewodniczącego we środy i soboty od 8 do 9 wieczór. Posiedzenia Zarządu odbywać się będą co dwa tygodnie w Niedziele od 2-ej po południu, poczynając od 11 marca, w lokalu przy ul. Podrzecznej Nr. 13.

W miarę obejmowania czynności przez nowy Zarząd okazują się rozmaite niedokładności i braki. po usunięciu których nowy Zarząd ma nadzieję pchnięcia instytucji na właściwe tory, o ile społeczeństwo nie poskąpi swoich datków dla ofiar wojny, których liczba przeszło 110 osób. Część z tych ofiar wojny znajduje się wprost w rozpaczliwem położeniu, gdyż nie ma nietylko co jeść, ale i w czem chodzić. Wobec wszelkich potrzeb Zarząd ma zaszczyt prosić społeczeństwo w miarę możności przyjścia Związkowi z pomocą, oświadczając, że wszelkie dary tak w gotówce jak i w naturze przyjmowane będą za pokwitowaniem w lokalu Związku Podrzeczna 13. *A. Garwacki.*

— **Zebranie Związku Ludowo-Narodowego** odbędzie się w dniu 11 b. m. t. jest w niedzielę o godzinie 6 p. p. w sali Wikarjatki S-go Ducha, na które ze względu na ważność spraw uprasza się p. p. Członków o przybycie,

— **Odczyty kulturalno-oświatowe** w nadchodzącą niedzielę 11 marca z powodu przyjazdu na ten dzień do Łowicza na wiec sprawozdawczy posłów Chrześcijańskiej Jedności Narodowej odłożone zostają na niedzielę następną 18 marca.

— **Wiec w sprawie drożyzny.** Z inicjatywy Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu, w dniu 11 b. m. o godzinie 2 po południu odbędzie się wiec w sprawie drożyzny w lokalu Stowarz. Rob. Chrześc. przy ulicy Piotrkowskiej.

Na wiecu przemawiać będą posłowie Sejmu: pp. Konrad Ilski, prof. Witold Staniszkis i Fr. Urbański.

— **Ku lepszej przyszłości** W dniu 2 marca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne „Hurtowni towarów kolonjalnych drobnych kupców chrześcijan" przy współudziale wybitnych obywateli naszego powiatu. Na zebraniu omawiano szeroko stosunki kupiectwa chrześcijańskiego, porównując je ze stosunkami kupiectwa żydowskiego, przyczem stwierdzono piekącą potrzebę założenia Hurtowni towarów kolonjalnych jako jedynego środka, mogącego wyzwolić nasz powiat z pod ekonomicznej przewagi żydowstwa. Jak dalece interesowano się tą kwestją, dowodzi fakt, że kilkanaście osób zabierało głos w dyskusji, między innymi: pp. Grabiński, Szaniawski, Balcer, Tylman, Tyblewski i inni, oświetlając sprawę wszechstronnie. By szlachetne postanowienie jak najrychlej w czyn zamienić powołano do komitetu organizacyjnego pp. Grabińskiego, Szaniawskiego, Balcera, Tyblewskiego, Kobiereckiego i Boreckiego, ludzi, którzy sprawę poprowadzić zechcą i potrafią.

Hurtownia ma powstać w formie Towarzystwa akcyjnego,—przyczem poszczególne akcje opiewać mają na 10.000 mkp., dziesięć akcji daje prawo głosu, ale posiadacze pojedynczych akcji mogą się łączyć dla wyzyskania swego prawa głosu. Zastrzeżono, że część akcji będzie imiennych, reszta bezimiennych.

Oby ten zdrowy odruch samoobronny społecznej odbił się jak najdalszem echem we wszystkich sferach naszego powiatu. *Uczestnik zebrania.*

— **Posiedzenia Sejmiku.** Dnia 17 marca r. b. (sobota) o g. 10 r. odbędzie się w gmachu Starostwa posiedzenie Sejmiku Łowickiego, poświęcone przeważnie sprawie budżetu na rok 1923.

— **Wybory do Rady Miejskiej w Łowiczu** odbędą się w dniu *15 kwietnia r. b.* i wkrótce zostaną rozpisane i ogłoszone, tak przynajmniej poinformowano nas w sferach miarodajnych.

— **Wybory rabina** odbyły się w dniu 4 b. m. Zwyciężyli „sjoniści", którzy zdołali zebrać więcej 50 głosów, bijąc w ten sposób „ordodoksów". Partja „Poalej Sjon" udziału w wyborach nie brała, gdyż wogóle neguje jednych i drugich.

Wybrany został na rabina I. Parzęczewski z Głowna. Wybory rabina dla mieszkańców ulicy Zduńskiej i Browarnej były istnem piekłem, gdyż zgiełk i pisk panował do późnej nocy i policja dobrze się napracowała, utrzymując porządek. Po wyniku głosowania „sjoniści" urządzali o 1-ej w nocy kocią muzykę pod oknami wybitnych „ortodoksów". *Konar.*

Listy do Redakcji.

Szanawny Panie Pedaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

We wzmiankach, komunikatach i odezwach o wodewilu K. Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia", wystawionym w Łowiczu przez grono inicjatorów, zakradly się niedokładności. Przypisano mi autorstwo dekoracji. Wyjaśniam niniejszym, że ja miałem tylko ogólny kierunek artystyczny, natomiast dekorację z pejzażem głównym wykonał p. Władysław Wizgier.

Z poważaniem *Żurnoch.*

Łowicz 3.3. 23 r.

RZECZY CIEKAWE.

-o- **Największa bryła złota wykopana w Ameryce.** Niedawno wykopano w Kalifornji kawal czystego złota wagi pięciu funtów.

Znaleźli go dwaj robotnicy, zajęci jako górnicy w jednej z tamtejszych kopalni. Za drogocenną brylę ofiarowano im 375 funtów szterl.

Gdzieindziej jednak znajdywano poprzednio okazy daleko przewyższające wartością i rozmiarami „wykopalisko" Amerykanów. Tak naprzykład w Afryce południowej wykopano kawał zlota, ważący dziesięć funtów. W slynnych zloto-nośnych polach Ballart, w Australji, przed kilku laty znaleziono sztabę złotą wagi ni mniej ni więcej tylko 20 funtów. Był to spory kawal żółtego metalu, który trzeba było podnosić obiema rękami i za który otrzymano tysiąc pięćset funtów szterlingów. — Godne zazdrości odkrycie!

-o- **Dwa miljardy życia na ziemi.** Uczony szwedzki na zjeździe w Lipsku oświadczył, że za dwa miljardy lat nie będzie ludzi na ziemi. Wogóle nie będzie tu życia w tym czasie, bowiem wyczerpią się zapasy ciepła słonecznego i zgaśnie źródło życia. Zimne powietrze zniszczy wszelką roślinność. Kula ziemska ogołocona z życia, pusta, martwa i zimna, jak księżyc, obracać się będzie przez długie tysiąclecia koło słońca. Narazie możemy kłaść się spokojnie, pewni, że rankiem wzejdzie słońce — ciepło, że po chłodnej zimie nastąpi ciepła wiosna i gorące lato. Bo słońce ma jeszcze energji ciepła na one liczne miljony lat.

-o- **Szosy w powietrzu.** Miasto Nowy-Jork ma przeszło siedem i pół miljona mieszkańców. Wobec takiego skupienia ludzi istnieje wielki ścisk na najszerszych ulicach miasta. Powstają z tego powodu wśród przechodniów kłótnie i różne wybryki. Znalazł się człowiek dowcipny i pomysłowy, który postanowił niedomogania ruchu ulicznego usunąć. Jest nim inżynier Thomson. „Za ciasno na ziemi, zbudujemy drogi nad ziemią" powiedział inżynier i zabrał się do pracy. Zrobił plan budowy szos w powietrzu nad głównymi ulicami miasta. Szosy te mają być przeznaczone tylko dla ruchu kołowego. Co pewną odległość będą połączone z ziemią za pomocą specjalnych mostów.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma powyższego listu.

Do wszystkich tych rodziców, którzy posyłają dzieci swoje do szkoły miejskiej № 1 mieszczącej się przy ulicy Warszawskiej № 5 i nad apteką p. Hirszowskiego.

Na konferencji rodzicielskiej, która odbyła się w dniu 19 listopada 1922 r., pod przewodnictwem delegata Dozoru Szkolnego p. D-ra Terajewicza i Kierownika szkół miejskich (męskich) p. Oczykowskiego, wybrany zostałem stosownie do proponacji wyżej wspomnianego delegata prawie wszystkiemi głosami na Głównego Opiekuna przy Szkole № 1. Miejscowy Dozór Szkolny, niewiadomo z jakiej przyczyny samowolnie obalił dobrowolną wolę i postanowienie ogółu rodziców, i zamiast mnie naznaczył innego obywatela na wyżej wymienione stanowisko, pomimo, że w Dzień. Urzęd. Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego № 1 z dnia 1 października 1917 r. artykuł 67 wyraźnie mówi, że Opiekun Główny w miarę możności powinien być wybrany z grona rodziców dzieci uczęszczających do szkół. Ponieważ Dozór Szkolny sprzeciwił się i nie zatwierdził mnie w myśl konferencji rodzicielskiej na Głównego Opiekuna przy szkole № 1, a także pogwałcił wolę ogółu rodziców dzieci uczęszczających do szkól postanowiłem mandatu członkowskiego przy szkole Nr. 1 nie przyjąć i o powyższem zakomunikować szanownym swoim wyborcom.

Nadmienić wypada, że nie tylko tam u góry w Warszawie narzuca się ludziom swych pupilów na wysokie stanowiska, gdzie chodzi o djety, spółki leśne i Dojlidy, ale nawet i tutaj gdzie idzie li tylko o dobro społeczne i ogólne łamie się wolę i postanowienie ludzi dobrej woli. Fakt powyższy świadczy, że nie tylko socjaliści i żydzi, ale i wielcy panowie mają muchy w nosie i potrafią szarpać opinję bliźniego.

Z bólem serca muszę zaznaczyć, że nie tylko ja, ale wszyscy mieszkańcy m. Łowicza odczuwają dobrze wadliwą działalność Miejscowego Dozoru Szkolnego, bo komuż niewiadomem jest że szkoły miejskie prawie co rok są uruchomione o parę tygodni później od innych.

Jeżeli tak dalej pójdzie, że p.p. z Dozoru Szkolnego będą sami sobie dobierać dla swojej przyjemności swoich sympatyków do rządzenia w szkołach miejskich, to śmiało możemy sądzić, że jak w roku bieżącym szkoły sa ogrzewane czarną ziemią i miałem od torfu, to na przyszłą zimę będą ogrzewane tylko białym piaskiem.

Wszystkim swoim wyborcom, którzy powierzyli mi opiekę nad swoimi dziećmi, a także za zaufanie, przesyłam „Bóg zapłać".

Z poważaniem Jan Pawlicki.

Łowicz, dnia 30|1 1923 r.

Kinematograf „EOS"

W sobotę dnia 10 i niedzielę dnia 11 marca r. b.

INDYJSKI GROBOWIEC

Dramat w 2 epizodach 14 aktach z Mia May w roli głównej. Serja I.

Sprzedam dom ze sklepem i mieszkaniem wolnem. Łowicz, Szosa Bolimowska Nr. 1.

Do sprzedania MŁYN wodny

przy tem 40 morgów ziemi, dom 6-cio pokojowy, zabudowania, sad ze 150 drzewami owocowemi. Wiadomość: Łyszkowice, osada Wrzeczko u Brzostka.

REUMATYZM ARTRETYZM i NEWRALGJĘ

leczy

Balsam Japoński „Ege"

Fabryki Chemicznej „EGE" Edward Gobiec i S-ka w Warszawie.

Skład Główny w Warszawie, Leszno 3.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 4—2

Ogłoszenie.

W niedzielę d. 18 b. m. o godz. 3-ej p. p. w lokalu własnym, przy ul, Mostowej, odbędzie się

Walne zgromadzenie

członków Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór Prezydjum
3. Sprawozdanie z działalności.
4. Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za rok ubiegly
5. Ustalenie składki członkowskiej na rok bieżący.
6. Spółki surowcowe.
7. Wybór delegatów do Centr. Towarz. Rzemieślniczego.
8. Wolne wnioski.

Zarząd Towarz. Rzemieślniczego w Łowiczu.

2—1

Antoni Małecki zgnbił kartę odroczenia wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 56—3—1

Franciszek Gros zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 57—3—1

Leon Pawłowski zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez 4 Baon telegraficzny w Łodzi. 59—3—1

Jan Wolniewicz zgubił paszport wydany w gm. Korabiewice pow. Skierniewicki. 60—3—1

Antoni Maciągiewicz zgnbił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 61—3—1

Ida Bajer Wolman zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 64—3—1

Chil Dancygier zgubił paszport i kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 62—1—1

Jan Kołaczyński zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 70—3—1

Franciszek Siekierski zgubił kartę bezterminowago urlopu wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 68—3—1

Konstanty Balik zgubił kartę zwolnienia wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 09—3—3

Piotr Pruk zgubił kartę mobilizacyjną i książeczkę wojskową wydaną w Kolomyi. 10—3—3

Ignacemu Gołębiowskiemu spaliła się karta bezterminowego urlopu. 12—3—3

Franciszek Uczciwek (błędnie wydr. Utściłek) zgubił kartę urlopową wydaną w P. K. U w Łowiczu. 3—3

Kurjata Aleksander zgubił tymczasowe zaświadczenie wydane przez P. K. U. w Łowiczu. 48—3—2

Milczarek Jan zgubił dokument wojskowy wydany przez P. K. U. w Łowiczu. 54—3—2

Wyszegrodzki Lajb zgubił kartę urlopową wydany przez bat. kolejowy w Jabłonnie. 41—3—2

Szadkowski Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 40—3—2

Dałek Stanisław zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. we Włocławku. 41—3—2

Polit Stanisław zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 42—3—2

Poszwiński Henryk zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez szwadron zapasowy I Dyonu żandarmerji. 43—3—2

Wojda Jan zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 44—3—2

Golis Józef zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Poznań. 45—3—2

Franciszek Sierota zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 28—3—3

Stanisław Zimny zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. w Łodzi. 32—3—3

Jankiel Wroński zgubił paszport wydany przez władze polskie w Zakroczyniu. 33—3—3

Andrzej Pawełkowicz zgubił kartę zwolnienia, wydaną w 31 pułku piech. w Łodzi. 36—3—3

Jan Bartczak zgubił tymczasowe zaświadczenie wydane w 16 puł. p. w Tarnowie. 29—3—3

Kazimierz Kozmana zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 31—3—3

Hirsz Elingier zgubił dn. 8/II kartę powołania wojskowego wydaną w P. K. U. w Łęczycy. 20—3—3

Antoni Czubek zgubił kartę powołania wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 21—3—3

Franciszek Bartczak zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 22—3—3

Andrzej Skoneczny zgubił kartę powołania wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 24—3—3

Władysław Rybus zugbił kartę demobilizacyjną, wydaną w 36 puł. piechoty w Warszawie. 25—3—3

Władysław Stańczyk zgubił książkę zwolnienia wydaną w 15 p. piech. w Łukowie Podlaskim. 26—3—3

Stanisław Kiełbasa zgubił kartę zwolnienia wojskowego wydaną P. K. U. w Łowiczu. 05—3—3

Stefan Gruziel zgubił kartę powołania wojskowego wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 08—3—3

Górczyński Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez dowództwo Słuckiego pułku. 46—3—2

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.